



SZTANDAR BIBLIJNY

i Zwiastun Chrystusowego Królestwa



SZTANDAR BIBLIJNY — NASZYM JEDYNYM SZTANDAREM

„Podnieście chorągiew do narodów” — Izajasz 62:10;
Izajasz 8:20; Łukasz 11:28.

„Tedy wyszedł głos z stolicy, mówiący: Chwalcie Boga naszego wszyscy słudzy jego, i którzy się go boicie, i mali i wielcy. I słyszałem głos jako ludu wielkiego, i jako głos wielu wód, i jako głos mocnych gromów, mówiących: Halleluja! iż ujął Królestwo Pan Bóg wszechmogący” — Obj. 19:5.6.

„Dziękujemy tobie, Panie Boże wszechmogący, któryś jest, i któryś był, i który masz przyjść! żeś wziął moc swoją wielką, i ująłeś królestwo; I rozgniewały się narody, i przyszedł gniew twój i czas umarłych, aby byli sądzeni, i abys oddał zapłatę sługom twoim, prorokom i świętym, i bojącym się imienia twego, małym i wielkim, i abys wytracił tych, co psują ziemię” — Obj. 11:17,18.

„Bo tak mówi Pan zastępów: Oto Ja jeszcze raz, a to po małym czasie, poruszę niebem i ziemią, i morzem i suchą; Poruszę, mówię, wszystkie narody, i przyjdą do Pożądanego od wszystkich narodów; i napełnię ten dom chwałą, mówi Pan zastępów” — Agg. 2:7,8.

„Albowiem oto Ja tworzę niebios nowa, i ziemię nową, a nie będą wspomniane rzeczy pierwsze, ani wstąpią na serce” — Izaj. 65:17.

„Lecz nowych niebios i nowej ziemi według obietnicy jego oczekujemy, w których sprawiedliwość mieszka” — 2 Piotra 3:13.

„I zatrąbił Anioł siódmy, i stały się głosy wielkie na niebie mówiące: Królestwa świata stały się królestwami Pana naszego i Chrystusa jego, i królować będzie na wieki wieków” — Obj. 11:15.

SZTANDAR BIBLIJNY

i

Zwiastun Chrystusowego Królestwa

SZTANDAR BIBLIJNY — NASZYM JEDYNYM SZTANDAREM

„Podnieście chorągiew do narodów” — Izaj. 62.10.

Izaj. 8:20, Łuk. 11.28

WYPEŁNIENIE SIĘ OKUPOWEJ OFIARY JEZUSA

Łuk. 23:26—53

„Chrystus umarł za grzechy nasze według Pism” (1 Kor. 15:3)

W EWANGELII Marka 15:20 czytamy: „A gdy się z niego [Jezusa] naśmiali, zewlekli go z szarlatu, i oblekli go w szaty jego własne, i „wiedli go, aby go ukrzyżowali”. Jezus znajdował się wtedy w rękach setnika i wraz z dwoma bandytami czy też rozbójnikami, którzy zostali skazani tego samego dnia, wiedziony był na miejsce egzekucji. Każdy z trzech więźniów strzeżony był przez czterech żołnierzy rzymskich, którymi i dowodził setnik, w sumie szesnaście osób. Około dziewiątej godziny rano nasz Pan, prawie od północy nieustannie nękany przez Swych wrogów, pozbawiony pożywienia i odpoczynku, poszturchiwany, biczowany i dręczony, zgodnie z tym, co podają przekazy osłabł i omdlał pod brzemieniem własnego krzyża, który według zwyczaju dźwigał. Wydaje się, iż Ewangelia Mateusza przypadkowo potwierdza powyższy fakt podając, że żołnierze zmusili Szymona Cyrenejczyka aby niósł krzyż Jezusa. Są jednak i tacy, którzy twierdzą, iż, według opisu podanego przez Łukasza, który mówi, iż Szymon niósł krzyż „za” Jezusem, należy rozumieć, że Szymon szedł za Jezusem, i tylko pomagał Mu w niesieniu krzyża.

Jakkolwiek to się odbyło, Szymon dostąpił godnej największego pozazdroszczenia sposob-

ności usłużenia Mistrzowi. Sposobności, której obecnie z ochotą uchwyliłby się niejeden z ludu Pańskiego i z radością wzięłby udział nie tylko w niesieniu brzemienia Mistrza, lecz także w Jego hańbie. I co dziwniejsze, sposobność taka istnieje też obecnie i każdy uczeń Pański, jeśli zechce, ma przywilej wziąć krzyż i iść za Nim, dotąd bowiem nie zaprzestano obrażania krzyża. Rzeczywiście, krzyż stał się modny i wiele osób nosi go jako ozdobę niewiele myśląc o pierwotnym krzyżu oraz jego znaczeniu, nie pragnąc też zbytnio znoszenia najmniejszej części jego wstydu, hańby lub ciężaru. Ale istnieją jeszcze tacy, którzy nadal posiadają Ducha Mistrza i do nich Apostoł apeluje, mówiąc: „i myśmy powinni kłaść duszę za braci” (1 Jana 3:18).

Chociaż człowiek Jezus Chrystus był święty, niewinny,

niepokalani, odłączony od grzeszników, doskonały, to przecież nie był olbrzymem ani z racji swego wzrostu, ani też siły fizycznej. Zwraca to naszą uwagę na fakt, iż doskonały człowiek nie był pod względem fizycznym olbrzymem ani nie górował nad innymi brutalnością siły, bowiem nasz Pan Jezus musiał być dokładnie takim, jakim był doskonały człowiek, aby mógł stać się ceną

SZTANDAR BIBLIJNY I ZWIASTUN
CHRYSZUSOWEJ BAZYLEI

IZAJ. 62:10

MIESIĘCZNIK

Kwiecień 1985.....Nr 351/12 (4)

SPIS TREŚCI

Wypełnienie się okupowej ofiary Jezusa Łuk. 23:26-53.....50
„Oto, jest żywy na wieki wieków”, Jan 20:11-18.....55
Czy zmartwychwstanie jest nieprawdopodobne.....58
Naukowcy wykorzystują zjawisko zaćmienia księżyca
oraz Biblię przy obliczaniu daty śmierci Jezusa.....59
Dwa ważne pytania, Mat. 16:13-27; Mar. 8:27-38.....60
Wielka Piramida, Iz. 19:19, 2062

„I ZATRĄBIŁ ANIOŁ SIÓDMY, I STAŁY SIĘ
GŁOSY WIELKIE NA NIEBIE MÓWIĄCE:
KRÓLESTWA ŚWIATA STAŁY SIĘ KRÓLESTWAMI
PANA NASZEGO I CHRYSZUSA JEGO,
I KRÓLOWAĆ BĘDZIE NA WIEKI WIEKÓW”
OBJ. 11 : 15

okupową za człowieka, jego zastępcą. Grubiaństwo oraz brutalność z jakimi spotykamy się u wielu ludzi powinny być uważane za degenerację, tak jak wążność i zniewieściałość u innych. Rzadko kiedy wielkiej brutalnej sile oraz silnej budowie organizmu towarzyszy proporcjonalnie silny i sprawny umysł oraz zdolność do subtelniejszych odczuć psychicznych. Dlatego też należy się spodziewać, że ukończenie przez Chrystusa dzieła odnowy w wieku Tysiąclecia przyniesie człowiekowi nie szorstkość oraz siłę olbrzyma, lecz .subtelność oraz symetrię zarówno fizyczną jak i umysłową. W dodatku, nie wolno nam zapominać, że trzy i pół letnia służba naszego Pana była stałym obciążeniem Jego sił fizycznych nie tylko ze względu na Jego publiczne głoszenie, lecz także szczególnie ze względu na cuda, które Jezus czynił kosztem własnej żywotności, jak o tym czytamy: „albowiem moc [żywotność] wychodziła z niego, i uzdrawiała wszystkich” (Łuk.. 6:19).

Podróż na Kalwarię była smutnym widowiskiem. Docenić należy u niektórych z tych, co podążali w pochodzie, fakt, iż płakali. Docenić należy tę delikatność i współczucie okazywane przez niewiasty, do których Jezus zwrócił się z tymi słowy: „nie płaczcie nade mną, ale raczej same nad sobą płaczcie i nad dziećmi waszymi”. Jak widzimy, Zbawca nie skupił myśli tylko na Sobie. Zastanawiał się raczej nad tym w jaki sposób dziejąca się właśnie niesprawiedliwość odbije się wkrótce na narodzie, którego przedstawiciele oświadczyli przed Bogiem i ludźmi: „Krew jego na nas i na dzieci nasze”. Nasz Pan bez wątpienia miał na myśli ucisk jaki przyjdzie na Jeruzalem, szczególnie omówiony w prorocत्वach podanych przez Daniela i Jeremiasza (Dan. 9:24— 27; Jer. 8). Zdajemy sobie sprawę jak dosłownie spełniły się słowa naszego Pana, gdy przypominamy sobie relację o oblężeniu Jeruzalem i o tym jak cierpiały kobiety i dzieci, szczególnie z powodu okropności owych czasów. Znakiem wielkości umysłu jest zdolność myślenia w takich poddających próbie warunkach mniej o sobie, ale więcej o drugich.

UKRZYŻOWANIE

Kiedy pochód przybył na Kalwarię, nastąpiło ukrzyżowanie. Prawdopodobnie ofiara była przybijana do krzyża, gdy leżał on na ziemi, a następnie czterej rośli żołnierze podnosili go i wpuszczali do przygotowanego dołu w ziemi. Spowodowany ranami ból, był jeszcze zwielokrotniony przez wstrząsy występujące przy ustawianiu krzyża w pozycji pionowej a następnie potwornie spotęgowany przez ciężar wiszącego ciała. Ukrzyżowanie jest prawdopodobnie najokrutniejszą formą śmierci, nawet Rzymianie, o ile wiemy, stosowali ją jedynie wobec więźniów winnych przestępstwa — zazwyczaj wyjętych spód prawa, bandytów i buntowników. W ten sposób, zgodnie ze stwierdzeniem proroka, nasz Pan został „z przestępcami policzon” (Iz. 53:12).

Na krzyżu naszego Pana, nad Jego głową, wypisane były w trzech językach takie słowa: „JEZUS NAZAREŃSKI, KRÓL ŻYDOWSKI” (Jana 19:19), stanowiące orzeczenie Jego zbrodni, za którą został osądzony i skazany. Były one zapisane po łacinie, w języku Rzymian, reprezentujących moc i władzę, w języku greckim, który był językiem kultury i nauki oraz w języku hebrajskim, który był językiem, jakim posługiwał się naród wyznający bojaźń przed Bogiem. Ci, którzy czytali ów napis uważali go za przynoszący wstyd i pogardę, za znak bluźnierstwa. I tak idące do miasta jak i wracające z niego tłumy wyśmiewały się z Jezusa z powodu Jego tytułu i owej (określanej tak przez samych wyśmiewców) politowania godnej próby oszustwa polegającego na przypisaniu sobie przez Jezusa tak wysokich zaszczytów i godności.

Oczywiście, kapłani i władcy przybyli za pochodem, aby się upewnić, że ich ofiara umarła. Jak się wydaje wszelkie wyrzuty sumienia jakie ludzie ci mogli odczuwać w związku z niesprawiedliwością swego postępowania zostały zdławione, gdy otrzymali naoczne potwierdzenie swego werdyktu w pomyślnym doprowadzeniu do Jego śmierci i w Jego widocznej niemożności wyratowania się ze Swego nieszczęścia. Wydaje się, że również żołnierze, którzy trzymali nad Nim straż czuli, iż był to pokaz kolejnego oszustwa, haniebny koniec kolejnej jednostki, która opowiedziała się przeciwko władzy cezara.

Opisy pokazują, że przybyła tam matka Jezusa oraz jej siostra, uczeń Jan i jego matka oraz Maria Magdalena z Marią, żoną Kleofasa (Jana 19:25; Mat. 27:56). Wszyscy ci przepełnieni byli smutkiem, wielu płakało. Nikt z nich nie był w stanie zaprzeczyć twierdzeniu władców i tłumy, że roszczenia naszego Pana były oszukaństwem. Nikt nie mógł zrozumieć, dlaczego Ten, który miał taką moc i w którym pokładali takie zaufanie mógł stać się tak bezsilny w ręku swych wrogów. Przechodziło to pojęcie wszystkich, gdy przypomnieli sobie, iż nawet wiatry i fale Galilei były Mu posłuszne a wiele nieczystych duchów, które nie były w stanie oprzeć się rozkazom Jego Słowa, zostało wygnanych z ciał cierpiących.

Chociaż ci uczniowie w tych warunkach nie mogli dać żadnej odpowiedzi na kpiny tych, którzy złorzeczyli Panu, mimo wszystko miłowali Go, wiedzieli bowiem, że bez względu na Jego moc i tytuły i bez względu na to, czy Jezus przecenił Swój związek z Ojcem Niebiańskim czy też nie, to przecież „nigdy tak nie mówił człowiek, jako ten człowiek” i nigdy nie znali nikogo spośród synów ludzkich, kto mógłby dorównać Jemu w czystości i szlachetności duszy. Nie pozostało im nic więcej jak tylko miłować Go, ufać Mu, i czekać na pewne wskazówki pozornych niezgodności jakie wtedy oglądali.

Tak też od tego czasu dzieje się czasami z naśladowcami Pańskimi. Zgodnie ze Słowem Pańskim mają miejsce pewne wydarzenia i Pan dozwala, aby Jego lud cierpiał i aby wy-

konywała się moc Jego przeciwników, co dla wielu jest nie do pojęcia. Naśladowcy Pańscy powinni w takich wypadkach zachować po prostu spokój. Lecz ci, którzy znają Pana poprzez wewnętrzną łączność duchową i jedność serca, którzy karmią się tym, co Apostoł nazywa „głębokości Boże” (1 Kor. 2:10), którzy piją z Jego Ducha, mimo iż nie są w stanie wytłumaczyć owych trudności, są w stanie ufać Mu w pełni, mieć nadzieję i oczekiwać na takie oznaki, które we właściwym czasie z pewnością nadejdą w celu usprawiedliwienia Jego każdego czynu, słowa i opatrności.

POKUTUJĄCY ZŁOCZYŃCA NA KZYŻU

Podczas gdy pozostali obrzucali naszego Pana wyzwiskami, wzywając Go, aby okazał Swą moc Mesjasza i zszedł z krzyża, dwaj złoczyńcy ukrzyżowani wraz z Jezusem przyłączyli się w pierwszej chwili do nieprzystojnych ataków (Mar. 15:32), ale słysząc widocznie, że Jezus prosił o udzielenie przebaczenia Swoim prześladowcom i widząc poza tym Jego zachowanie, jeden ze złoczyńców, uświadomiwszy sobie, że śmierć jest blisko i uznawszy własną winę poznał, jak się wydaje, w Jezusie jednostkę o zupełnie innej klasie i charakterze niż on sam. Jako jedyny, jak nam wiadomo, podniósł głos w proteście przeciwko obraźliwym uwagom oraz w obronie Onego cichego i unizonego, który nie wypowiedział ani słowa na Swą obronę i który w ten sposób dał nam najwspanialszy przykład cierpliwego znośnienia i cierpienia za czynienie dobra.

Gdyby Jezus okazał Swą moc w odpowiedzi na urągliwe „wyzwanie”, zaprzepaściłby nadzieje nie tylko tych, którzy Go oczerniali i ukrzyżowali, ale również nadzieje wszystkich ludzi. O, jakże cieszymy się z Jego wierności trwającej aż do śmierci, „a to śmierci krzyżowej”! Jakże wielbimy Go za to, iż nie użył Swej mocy i nie prosił o „więcej niż dwanaście wojsk Aniołów” (Mat. 28:53), które były dostępne dla Niego, aby nieść Mu wybawienie, lecz przeciwnie On złożył Samego Siebie w ofierze, kładąc własne życie jako okup za Adama i jego rasę.

Ów skruszony złoczyńca niewiele wiedział o Jezusie, wiedział jedynie o tym, co sam zobaczył, gdy Jezus okazał cierpliwą wytrwałość i cierpienie na rzecz sprawiedliwości. Ten „żywy list” zrobił na nim znaczne wrażenie, podobnie jak postępowanie naśladowców Pańskich cierpliwie znośzących ciężkie próby jest czasami najmocniejszym i najlepszym przykładem jaki mogą okazać tym, o których Biblia mówi: „nadziei nie mający i bez Boga na świecie” (Efez. 2:12).

Nic nie wskazuje na to, iż ów złoczyńca stał się świętym po kilku minutach znajomości z Panem. Nie ma niczego, co wskazywałoby, że posiadał lub wypracował w sobie w ciągu owego krótkiego czasu taki charakter, który uczyniłby go zwycięzcą, współdziedzicem Chrystusa w Królestwie. Wszystko pozostaje w sprzeczności z takimi myślami. On po prostu zrozu-

miął, że będąc winnym zasługiwał zgodnie z prawem na śmierć, zrozumiał, że Jezus był niewinny i że istniała oczywista możliwość kryjąca się w twierdzeniach owego wspaniałego człowieka odnosząca się do przyszłego Królestwa. Zaprzagnął więc wypowiedzieć choć jedno słowo w Jego obronie i zwrócił się do Jezusa prosząc, jeśli będzie miał Królestwo, o którym napomknął, aby łaskawie pamiętał o słowach obrony wypowiedzianych w Jego sprawie i wyświadczył mu jakąś uprzejmość, gdy Jego Królestwo nadejdzie.

RAJ PRYZRZECZONY ZŁOCZYŃCY

Odrzekł mu Jezus: „Zaprawdę [niechaj tak będzie] powiadam tobie dziś, że mną będziesz w raju”. Stanie się tak, jak o to prosił złoczyńca, nie inaczej. Kiedy nadejdzie Królestwo Jezusa, efektem lub rezultatem owego Królestwa będzie przywrócenie raju utraconego, gdy grzech wszedł na świat, co było częścią kary za grzech, raju odkupionego przez ofiarę, której składanie Jezus kończył właśnie na Kalwarii. Kiedy przyjdzie do Swego Królestwa w czasie drugiego adwentu, będzie, jak o to prosił złoczyńca, o nim. pamiętał wtedy i właśnie tam niewątpliwie ów złoczyńca otrzyma wielką nagrodę za słowa pocieszenia wypowiedziane do naszego drogiego Odkupiciela w godzinie Jego próby, lecz nagrodą tą z pewnością nie będzie zajęcie stanowiska członka Ciała Chrystusa na królewskim tronie, bowiem to miejsce będzie dane jedynie tym spośród wybranych, którzy posiadać będą charakter podobny temu, jaki posiada drogi Syn Boży (Rzym. 8:29).

Poza tym, nikt nie mógł osiągnąć takiego stanowiska nie dostąpiwszy pomazania Duchem. Bożym, a pomazanie owo nie było udzielone przed śmiercią, zmartwychwstaniem i wniebowstąpieniem Jezusa, albowiem dopiero w dzień Zielonych Świątek otrzymali pomazanie ci, którzy wyczekiwali na to, aby zabrano ich z domu sług do domu synów (Jana 1:12;7:39)

Złoczyńca umarł zbyt wcześnie, aby mieć jakikolwiek udział w tej fazie Królestwa, nawet gdyby miał odpowiednio rozwinięty charakter. Podobnie jak Jan Chrzciciel umarł zbyt wcześnie. Nasz Pan wyraził się o Janie, że, mimo iż nie było proroka większego niż Jan to ten, „który jest najmniejszym w królestwie niebieskim [w Kościele składającym się z współdziedziców Chrystusa w Królestwie], większy jest, niżeli on” (Mat. 11:11).

Kiedy nadejdzie Królestwo i przywrócony zostanie raj, znajdzie się tam nie tylko ów pokutujący złoczyńca, ale również i ów nie pokutujący, także rzymscy żołnierze i pałający żądzą krwi uczeni w Piśmie, faryzeusze i kapłani. Wszyscy znajdą się w raju, nie ze względu na ich własną wartość, lecz dzięki zasłudze ofiary Chrystusa, która tworzyła dany za nich okup i zapewniła im w Tysiącletnim raju pełną sposobność przyjscia do znajomości Boga a przez okazane tam posłuszeństwo sposobność

otrzymania życia wiecznego, jeśli będą tego pragnąć.

Ileż mocy jest w wyrażeniu „Powiadam tobie dziś”. Na przekór całej tej pozornej słabości z mojej strony i owego pozornego tryumfu moich wrogów, Ja ci dziś mówię, że modlitwa twoja zostanie wysłuchana, a gdy przyjdę do Mego Królestwa, raj zostanie przywrócony i ty się w nim znajdziesz, aby otrzymać błogosławieństwo, ponieważ będę w nim Królem i Kapłanem udzielającym przyrzeczonych w Planie Bożym błogosławieństw. Ogród Eden jest owym utraconym rajem, który na większą i wspanialszą skalę będzie we właściwym czasie odnowiony przez Tego, którego ofiara odkupiła tak raj jak i cały rodzaj ludzki (Efez. 1:14; Obj. 22:1—5).

W Łuk. 23:43 przecinek powinien być postawiony *po* a nie *przed* słowem „dziś”, tak jak to podaliśmy powyżej, aby w ten sposób zachować ów werset w harmonii z omówionymi przez nas faktami i w zgodzie z innymi wersetami Pisma Świętego. Oryginalny tekst Pisma Świętego nie zawierał znaków przestankowych. Znaki przestankowe są bowiem stosunkowo nowoczesnym wynalazkiem.

RZUCANIE LOSÓW O JEZUSA SZATĘ BEZ SZWU

Prawdopodobnie już podczas wczesnej fazy krzyżowania czterech żołnierze, którzy trzymali straż nad Jezusem, podzielili między sobą należące do Niego odzienie, lecz wszyscy pragnęli posiadać noszoną przez Niego wytworną i drogą szatę, która zrobiona była z jednego kawałka materiału, o nią więc rzucali losy. Szata ta odpowiednio i wspaniale przedstawia sprawiedliwość Chrystusową, szatę weselną, która ma wielką wartość i która podczas obecnego wieku darowana jest najbardziej umiłowanym jako gwarancja stworzonej im sposobności osiągnięcia wraz z Chrystusem stanowiska wśród wybranych Królestwa, jeśli wraz z Nim będą cierpieć. Szansa lub przywilej posiadania szaty przypisanej sprawiedliwości Chrystusowej przypada głównie mieszkańcom obszarów cywilizowanych, którym ofiarowano znajomość chwalebego Planu Bożego wykonującego się przez Chrystusa.

Jakże jesteśmy wdzięczni, iż właśnie do nas należy przywilej czy sposobność posiadania łask reprezentowanych przez ową szatę! Ci, którzy doceniają ją, okażą swą ocenę w codziennych sprawach życia starając się, aby ich szata nie została pokalana przez świat i aby pozostała bez zmyły lub zmarszczki czy podobnej skazy i mogła być przyozdobiona wszystkimi łaskami Pańskiego charakteru. Tak, aby będąc przykryci łaską jaką ona w sobie zawiera, mogli oni zostać przyjęci w Chrystusie i przez Niego (Gal. 5:22, 23; Efez. 5:27; Filip. 2:12, 13; Jak. 1:27).

Ciemność jaka zapadła podczas mającej miejsce w południe sceny ukrzyżowania i trwającej aż do śmierci naszego Pana, zasługiwała rzeczywiście na uwagę i wywarła wielkie wra-

żenie na zebranych. Wersja ewangelii znanej jako „Ewangelia Piotra” tak przedstawia ową ciemność: „Wielu chodziło z lampami, przypuszczając, iż noc zapadła” oraz wspomina się w niej, iż trwała aż Jezus został zdjęty z krzyża. „Potem słońce zaświeciło i okazało się, iż była to godzina dziewiąta”.

Zgodnie z dowodami, rozerwanie zasłony w świątyni miało miejsce w tym samym czasie, co śmierć naszego Pana. Nie była to rzecz małej wagi, jak mogłoby się wydawać ze względu na słowo *zasłona*, bowiem zasłona ta była bardzo wielką i ciężką kurtyną, której rozdarcie nie było łatwą sprawą, lecz wymagało nadludzkiej siły.

Edersheim opisuje, iż owa kurtyna miała 60 stóp długości, 30 stóp szerokości a jej grubość wynosiła pięć cali i zrobiona była z 72 kwadratów połączonych ze sobą. Zauważyliśmy (w *Cieniach Przybytku*), iż owa zasłona miała symboliczny charakter, reprezentowała wypełnienie się ofiary naszego Pana, przez co otworzył On przed nami nową drogę życia poza zasłoną, poprzez ofiarę Swego ciała (Żyd. 10:20). Tak więc, w figurze Bóg Jehowa rozdzierając zasłonę potwierdził, że śmierć Jezusa umożliwiła kroczenie drogą prowadzącą do Świątynicy Najświętszej, do samego nieba. A fakt, że zasłona została rozdarta od góry ku dołowi wskazuje, iż było to dzieło Boże, a nie takie, które miałyby swój początek i koniec w zamierzeniach i wysiłkach ludzkich.

„W RĘCE TWOJE POLECAM DUCHA MEGO”

Słowa jakich użył nasz Pan, polecając Ojcu Swego ducha, Swoje życiowe prawa, przypominają słowa Szczepana (Dz. Ap. 7:59). Jednakże, Szczepan, podobnie jak i my wszyscy, niewiele miał do oddania. Jego życie Adamowe, duch życia, otrzymane od Adama, było już utracone i dlatego też jedyne życie jakie Szczepan mógł polecić Bogu to życie poczytane otrzymane na podstawie wiary przez Jezusa, Dawcę życia.

W przypadku naszego Pana rzecz miała się inaczej. Posiadał On prawa życiowe, które nigdy nie zostały zaprzepaszczone w wyniku grzechu i te właśnie polecił Ojcu jako cenę okupu za Adama i straconego przez niego ducha życia. Mimo wszystko nasz Pan mocno ufał w obietnice Ojca, iż Swą mocą wzbudzi Go spośród umarłych. Ufał Bogu, że chętnie przywróci Go do życia tak jak obiecał i podniesie Go ze stanu śmierci jako doskonałego, posiadającego Boską naturę w jej chwale, czci i nieśmiertelności. Tak więc, Pan nasz oddał ducha, oddał Swego ducha życia, umarł i pozostał umarłym, aż do chwili, gdy Ojciec Swą mocą podniósł Go trzeciego dnia ze stanu śmierci. (Patrz wydany przez nas traktat pt. *Co to jest dusza?*).

Ostatnia scena dramatu budziła oczywiście strach, nie tylko w przyjaciółach naszego Pana, lecz również w Jego wrogach, tak że zapanowała ogólna cisza i uczucie smutku. Gdy za-

padła ciemność, ustały też szyderstwa Jego wrogów. A wielu było nareszcie skłonnych przyznać, że wydarzenia były godne uwagi i potwierdzały w pewnym stopniu twierdzenia Mistrza, mówiąc: „Prawdziwie człowiek ten był Synem Bożym” (Mar. 15:39).

Wydaje się, iż uroczysta powaga panująca w chwili śmierci naszego Pana przydała niektórym spośród Jego przyjaciół większej odwagi, a dwaj z nich, Józef i Nikodem, byli członkami Sanhedrynu, który skazał Jezusa. Ci dwaj albo nie uczestniczyli w obradach, albo też głosowali przeciwko skazaniu. Poprzednio byli oni zbyt ostrożni, by otwarcie przyznać się do powiązań z Jezusem „dla bojaźni przed żydami”, ale w owej chwili zdobyli się na odwagę, aby przyjąć Pana jako przyjaciela i zatroszczyć się o szczegóły Jego pogrzebu (Jana 19:39).

Opóźnione uznanie Jezusa przez owych bogatych i wpływowych ludzi przypomina nam o szczególnych trudnościach, które przeszkadzają wszystkim ludziom posiadającym wpływy oraz bogactwo i utrudniają właściwe uznanie przez nich Drogi, Prawdy i Życia. Rzeczywiście, żyje obecnie wielu bogatych i wpływowych ludzi, którzy ze względu na to, iż kościelnictwo zdobyło popularność, mają znaczny udział w jego działalności. Lecz nie wolno nam mylić kościelnictwa z prawdziwym Kościołem, który podobnie jak Pan, na co wskazuje porównanie, jest stosunkowo bez wpływu, władzy i bogactwa z punktu widzenia świata. Kiedy zakończy się ów wielki dramat obecnego wieku Ewangelii, będącego częścią wielkiego dnia pojednania, znajdzie się bez wątpienia wielu pośród bogatych i wpływowych, którzy wówczas uczczą pokornych i ozdobią ich groby. O wiele większe mieliby uznanie, korzyść oraz pomoc gdyby zapewnili sobie własne powołanie i wybór i odważnie występowali w czasie ofiary przywiązując swoje własne ofiary do rogów ołtarza (Ps. 118:27).

POJEDNANIE A FAŁSZYWE TEORIE

Różnie rozwinęły się w imię chrześcijaństwa i Pisma Świętego teorie odnoszące się do pojednania Boga z człowiekiem. Jedne uznają, że dzieło kładzenia ceny okupowej, którego nasz Pan „dokonał” przez Swoją śmierć na Kalwarii jest podstawą wszystkich ludzkich nadziei, dotyczących życia wiecznego i pojednania z Ojcem Niebieskim. Inne z uporem usiłują temu zaprzeczyć, rozwijając teorię, z których wynika, że jedność Boga z człowiekiem nie została nigdy zerwana, że nie potrzeba żadnej ofiary-okupu, aby nastąpiło pogodzenie, bowiem żaden upadek nie miał miejsca, a więc przywrócenie do pierwotnego stanu nie jest potrzebne ani pożądane, ani też nie zostało zapewnione przez śmierć Pana Jezusa.

Wiele takich teorii zaprzeczających, iż zbawcza wartość śmierci naszego Pana udaje, iż oddaje Mu większą cześć twierdząc, że Jego praca dla ludzkości ograniczyła się do roli wielkiego Nauczyciela a w żadnym wypadku

nie odnosiła się do Jego roli Odkupiciela czy Nabywcy. Owe fałszywe teorie pomijające okup stają się z dnia na dzień liczniejsze, bardziej uporczywe i zwodnicze dla tych, którzy nie zapuścili mocnych korzeni i nie utwierdzili się w Słowie Bożym oraz Jego planie wieków.

Zatem właściwym jest zwrócenie w tym miejscu specjalnej uwagi na fakt, że według Pisma Świętego cały plan zbawienia obraca się wokół wielkiej transakcji *ofiary* naszego Pana, która zaczęła się od Jego poświęcenia się w Jordanie a zakończyła z wydaniem ostatniego tchnienia na Kalwarii. Każdy, kto prawdziwie wierzy w to i przyjmuje wiarą, jest tym samym usprawiedliwiony i otrzymuje Jego część z zasługi ofiary. Ktokolwiek odrzuca ją, odrzuca jedyne imię i jedyną wiarę, dzięki której mógłby pojednać się z Bogiem i otrzymać życie wieczne.

Nie sugerujemy przez to, iż ludzie są zbawieni przez jakąś teorię, ale wskazujemy, że skoro wszyscy przychodzący do harmonii z Bogiem podczas wieku Ewangelii muszą przyjść do Niego przez wiarę w zasługę drogocennej krwi Chrystusowej, to wynika z tego, iż nie mogą posiadać rozsądnej wiary bez mniej lub bardziej jasnej teorii, a żadna teoria, która pomija śmierć Chrystusa jako podstawę usprawiedliwienia i pojednania nie jest teorią biblijną i nie posiada żadnej zbawczej wartości. Dlatego też wszyscy, którzy zgłaszają prawa do „więzi duchowej z Bogiem na jakiegokolwiek innej podstawie wiary czy teorii, zwodzą samych siebie. Nie są bowiem pojednani ani z Ojcem, ani z Synem, ani też nie są usprawiedliwieni ze swych grzechów i nie zaliczają się do przedtysiącletniego nasienia Abrahama, które jest obecnie wybierane.

Nie chcemy przez to powiedzieć, że jedynie tacy, którzy mają jasną koncepcję *filozofii* pojednania są usprawiedliwieni. Przeciwnie, wierzymy, iż wiele jednostek spośród drogiego ludu Bożego żyjących i umierających podczas ciemnych wieków jak i później nie posiadało jasnej koncepcji filozoficznej na temat, który obecnie mamy możliwość zrozumieć i docenić. Lecz nie umiając dostrzec owej *filozofii* wszystkich prawdziwy lud Boży uznał *fakt* pokazujący, że to właśnie śmierć Chrystusa jest tym, co umożliwiło nam pojednanie z Ojcem i tym na czym opiera się cała nasza nadzieja na żywot wieczny (Patrz *Pojednanie między Bogiem a człowiekiem*).

Tym, którzy wolą natchnione słowa Apostoła od nienatchnionych domniemań własnego umysłu jak i umysłów innych osób wystarczy zupełnie odpowiedź Apostoła Pawła w 1 Kor. 15:3 („Chrystus umarł za grzechy nasze według Pism”) na wszystkie teorie nie uznające okupu. Jedna z takich teorii głosi: „Nie ma grzechu”, nie ma więc niczego, co zasługiwałoby na karę. Inna mówi: „Śmierci nie ma”, a więc Jezus nie umarł. Lecz Apostoł w harmonii zarówno ze zdrowym rozsądkiem, jak i Pismem Świętym zapewnia nas, że oba te wydarzenia są faktami i że śmierć Chrystusa

nastąpiła za nasze grzechy (jako środek uzdrowienia nas z nich). Trwajmy więc mocno w

walce o natchnioną „wiarę raz świętym podaną” (Judy 3).
BS '84, 26.

„OTOM JEST ŻYWY NA WIEKI WIEKÓW”

(Jana 20:11—18)

NIE tylko konieczne było, aby Jezus powstał z umarłych i pozostał żywy na wieki, by zakończyć owo wielkie dzieło zaplanowane przez Boga, przepowiedziane przez proroków i zagwarantowane Jego własną ofiarą, lecz konieczne było też, aby Jego uczniowie otrzymali nie budzące wątpliwości dowody Jego zmartwychwstania, tak dla siebie samych jak i dla nas poprzez nich. Konieczność taka wynika z faktu, iż w Boskim Planie obecny wiek Ewangelii oznaczony był jako wiek wiary, przeznaczony na selekcję klasy wybranych wieku Ewangelii, którzy podobnie jak ojciec Abraham „przez wiarę chodzą a nie przez widzenie”. Lecz wiara, aby była wiarą, a nie jedynie łatwowiernością, musi posiadać pewne rozsądne podstawy, na których mogłaby wznieść swą nadbudowę. I po to, aby dostarczyć nam owego fundamentu dla wiary, nasz Pan pozostawał przez 40 dni po Swym zmartwychwstaniu ze Swymi naśladowcami, zanim wstąpił do Ojca, jak to potwierdza Ewangelista: „samego siebie po męce swojej żywym stawiał się w wielu niewątpliwych dowodach, przez czterdzieści dni ukazując się im i mówiąc o królestwie Bożym” (Dz. Ap. 1:3).

Uczniowie zdawali sobie sprawę, że dzieją się wielkie rzeczy, chociaż jak wielki i doniosły był ich charakter jedynie trochę się domyślali. Wiedzieli, że ich nadzieje na ziemskie królestwo jak i te odnoszące się do ich Mistrza, który zostałby panem ziemi, zawiodły ich. Posiadali nieokreśloną nadzieję, że wszystko, o czym On opowiadał znajdzie w jakiś sposób swe wypełnienie, lecz nie mieli pojęcia jak, kiedy lub gdzie to nastąpi. Nie wiedzieli, że dokonana się zmiana dyspensacji, że rozpoczął się okres odrzucania cielesnego Izraela oraz powoływanie nowego duchowego Izraela. Nie wiedzieli też, że oni sami znaleźli się pośród tych pierwszych, którzy w ten sposób uprzywilejowani przeszli ze stanu zależności *ślug* Boga do pozycji *synów* (Jana 1:12).

A przecież wiedzieli niewiele, lub zgoła nic nie wiedzieli o sprawach duchowych nie otrzymawszy Ducha Świętego uprawniającego do stanu synostwa i poznania rzeczy, które miały nastąpić, gdyż Jezus nie został jeszcze uwielbiony (Jana 7:39) a zesłanie na nich *Świętego Ducha przysposobienia* nie było możliwe, aż do chwili, gdy Jego ofiara za grzechy została przedstawiona w niebie i przyjęta przez Ojca. Nie wiedzieli też, że nowe Królestwo miało być duchowe, a Chrystus, jego Głowa, musi w czasie zmartwychwstania przejść z cielesnego do stanu duchowego, tak jak to Sam przepowiedział, iż: „ciało i krew królestwa Bożego odziedziczyć nie mogą” (1 Kor. 15:50). Uczniowie musieli się jeszcze wiele nauczyć, jednak mieli wielkiego Nauczyciela i, jak zobaczymy, poczynione przez Niego przy-

gotowania, mające na celu poinstruowanie ich, były przystosowane do ich warunków jako zwykłych ludzi i dania im takiej podstawy wiedzy oraz doświadczenia, które w konsekwencji byłyby pomocne w związku z namaszczeniem ich Duchem Świętym w dzień Zielonych Świątek.

Apostoł powiadamia nas (1 Piotra 3:18), że Chrystus był „umartwiony ... *ciałem*, ale ożywiony *duchem*”. Słowa Apostoła są prawdziwe, lecz wielce myślą się ci, którzy twierdzą, iż nasz Pan powstał z martwych w czasie Swego wniebowstąpienia jako istota cielesna. W rzeczywistości, oczywiste jest, że tacy źle pojmują cały problem pojednania, jeśli bowiem nasz Pan, jako człowiek Jezus Chrystus dał samego Siebie w ofierze, to nie mógł powrócić do stanu człowieczeństwa w procesie jakiegokolwiek zmartwychwstania nie anulując okupu, nie odbierając ceny, jaką dostarczył za nasze grzechy. Myśl podana przez Pismo Święte mówi, że ponieważ człowiek zgrzeszył i został skazany na śmierć, konieczne było, aby odkupiciel stał się człowiekiem i złożył Swą ludzką naturę jako cenę okupu za Adama i jego rasę. Zapewnienie dane nam przez Pismo Święte nie mówi, że owa cena okupu została odebrana z powrotem, lecz że Bóg wzbudził Jezusa z martwych jako nowe stworzenie posiadające nową naturę. Zmartwychwstał nie w ciele, w ludzkiej naturze, lecz w duchu, jako duchowa istota (patrz 2 Kor. 3:17).

Apostoł Paweł zgadza się ze świadectwem Piotra, iż Jezus „pokazał się Synem Bożym możnie, według Ducha poświęcenia, przez zmartwychwstanie” (Rzym. 1:4; 2 Kor. 13:4; 5:16). Podobnie ten sam Apostoł opisując pierwsze zmartwychwstanie w 1 Kor. 15:42—45 mówi: „Takci będzie i powstanie umarłych. Bywa wsiane ciało w skazitelnosci, a będzie wzbudzone w nieskazitelnosci; Bywa wsiane w niesławie, a będzie wzbudzone w sławie; bywa wsiane w słabości, a będzie wzbudzone w mocy; bywa wsiane ciało cielesne, a będzie wzbudzone ciało duchowne”. W innym miejscu Apostoł stwierdza, że największą ambicją Kościoła jest współuczestnictwo w pierwszym zmartwychwstaniu, które określa jako „jego zmartwychwstanie”, zmartwychwstanie Chrystusowe, do stanu duchowego, który dany był najpierw naszemu Panu Jezusowi i w którym uczestniczą wszyscy członkowie Jego Ciała, Jego oblubienica (Filip. 3:10; Obj. 20:6).

Nie może być wątpliwości co do tego, że podając powyższy opis pierwszego zmartwychwstania Apostoł pragnął, abyśmy dosłownie zrozumieli jego słowa — każdy, kto dodaje do Słowa Bożego i je uzupełnia, twierdzeniem że wsiane zostało cielesne ciało i wzbudzone ciało cielesne, a następnie zmieniło się w ciało duchowe, nagina Pismo Święte dla swojej

szkody, zaciemniając własne zrozumienie Planu Bożego. W związku z tą samą sprawą Apostoł zapewnia, że to ciało, które bywa wsiane nie bywa ożywione, bowiem w czasie zmartwychwstania Bóg daje takie ciało jakie się Jemu podoba, każdemu nasieniu jego własne ciało — w czasie zmartwychwstania, nie *po* nim (1 Kor. 15:35—38).

Skoro Kościół należy do duchowego nasienia, któremu w czasie zmartwychwstania ofiarowane ma być duchowe ciało, to bez wątpienia Pan Jezus, Głowa Kościoła, należy do tego samego duchowego nasienia, a w związku z tym Bóg obdarzył Go w czasie Jego zmartwychwstania ciałem duchowym. Ciała duchowe nie składają się z mięśni, kości, krwi itd. (1 Kor. 15:50). Podobnie, w w. 45 Apostoł stwierdza, że nasz Pan stał się w czasie Swego zmartwychwstania drugim Adamem, a następnie przeciwstawiając drugiego Adama pierwszemu, Apostoł mówi: „Stał się pierwszy Adam w duszę żywą [istotą cielesną]; ale pośledni Adam w *ducha* [istotę] ożywiającego [dającego życie]” (1 Kor. 15:38—45).

Lekcja jakiej mieli nauczyć się bliscy naśladowcy Pana była z konieczności o wiele trudniejsza dla nich niż dla nas, ponieważ nam udzielono Ducha Świętego a tym samym umożliwiono docenienie rzeczy duchowych. Aby ten wymóg został spełniony, konieczne było by nasz Pan, istota duchowa, przebywał w ich obecności przez 40 dni, był niewidzialny, ponieważ istoty duchowe są zawsze niewidzialne dla ludzi, wyjątek stanowi działanie cudu. Konieczne było, aby dowiedzieli się o Jego zmartwychwstaniu i w ten sposób zdobywali wiarę w głoszone przez Niego poselstwo i postępowali zgodnie z Jego pragnieniami. Gdyby jednak Jezus ukazał się Swym naśladowcom w chwale Swej duchowej istoty i otworzył im oczy, by mogli ujrzeć ów nadziemski splendor, tak jak ukazał się we własnej osobie Janowi w widzeniu na wyspie Patmos, ukazując twarz podobną słońcu i nogi oraz ramiona lśniące jak rozpalony w piecu mosiądz (Obj. 1:15, 16), to skutkiem takiego postępowania byłoby wywołanie w nich uczucia strachu a ich ziemskie umysły nie byłyby w stanie połączyć takich obrazów z ich Panem, który został niedawno ukrzyżowany. W takiej sytuacji Jezus nie miałby też sposobności udzielenia im instrukcji, bowiem z powodu strachu nie byłiby w stanie ich przyjąć.

Dlatego też nasz Pan, istota duchowa, z konieczności musiał ukazywać się w taki sposób jak uprzednio w dawnych czasach ukazywał się Abrahamowi i Sarze oraz podobnie jak to z polecenia Boskiego czynili w różnych sytuacjach aniołowie, ukazując się *jako mężowie* (1 Moj. 18:2). Jezus musiał prowadzić umysły Swych naśladowców krok po kroku i łączyć myśli ogniwo po ogniwie, od krzyża i grobu do stanu umożliwiającego ocenienie Jego obecnego wywyższenia jako istoty duchowej, biorąc pod uwagę to, co On Sam im tłumaczył, gdy przeciwstawiał Swe obecne wywyższenie warunkom w jakich znajdował się uprzednio:

„Dana mi jest wszelka moc na niebie i na ziemi” (Mat. 28:18). A prowadzenie ich umysłów musi się tak dokonywać, aby stopniowo wywoływało w nich przekonanie, że Jezus został „*przemieniony*”, że już dłużej nie jest człowiekiem i nie jest dłużej podporządkowany ludzkim warunkom, jak to miało miejsce przed Jego śmiercią. Pamiętając o tym nie będziemy mieć żadnych trudności w dostrzeżeniu sposobu, według którego nasz Pan wpajał owe instrukcje w ciągu czterdziestu dni, kiedy to miały miejsce różne spotkania i rozmowy Jezusa z Jego naśladowcami.

Maria Magdalena miała zaszczyt być pierwszą osobą, której nasz Pan się ukazał. Badacze dochodzą zazwyczaj do wniosku, iż przypuszczenie jakoby Maria Magdalena kiedykolwiek miała być kobietą nieczystą jest błędne. Niewłaściwe jest identyfikowanie jej z ową niewiastą z domu faryzeuszowego w Galilei, która własnymi łzami polewała nogi naszego Pana a włosami ocierała, o której w opisie powiedziano, iż „*jest grzesznicą*” (Łuk. 7:37—39).

Jak się obecnie przypuszcza imię Magdalena znaczy, że ta Maria pochodziła z miasta Magdala, które znajdowało się nad Morzem Galilejskim. Jednakże, według opisu podanego w Piśmie Świętym, Maria Magdalena była przykładem cudu łaski, bowiem wyraźnie stwierdzono (Mar. 16:9; Łuk. 8:2), że miała złego ducha — siedem wypędził z niej nasz Pan.

Wielu uważa, że Maria była bogatą niewiastą i są dowody, że bardzo oceniła swego dobroczyńcę i przywilej pójścia za Nim wszędzie tam, gdzie się udawał. Nie tylko przyszła ona z Galilei do Judei, lecz także była w pobliżu krzyża w czasie Jego śmierci i jako pierwsza przybyła do grobu w dniu zmartwychwstania, „*kiedy jeszcze było ciemno*”. Taka miłość i poświęcenie przemawiają do każdego szczerzego serca i warte są z pewnością naśladowania przez tych, którzy z ręki Pana otrzymują duchowe łaski, takie jak przebaczenie, pojednanie, zdrowy rozsądek, nowe nadzieje, aspiracje itp.

Aby pogodzić różne opisy na ten temat, należy przypuszczać, że niewiasty, które miały wykonać czynności związane z namaszczeniem ciała naszego Pana, mieszkały w różnych częściach miasta i nie przybyły na miejsce o tej samej porze. Maria Magdalena przybyła pierwsza, a znalazzszy grób pusty pośpiesznie odeszła i spotkała najpierw Piotra a następnie Jana, obaj oni natychmiast pobiegli do grobu. Maria powróciła prawdopodobnie wolniej przybywając na miejsce, kiedy ci dwaj jak również inne kobiety odeszły.

JEZUS UKAZUJE SIĘ MARI

Właśnie podczas owej drugiej bytności przy grobie, Jezus ukazał się Marii. Maria płacząc pochyliła się, aby spojrzeć przez niskie wejście, jakby chciała się upewnić, że grób jest pusty i wtedy po raz pierwszy ujrzała dwóch aniołów w bieli, którzy spytali o przyczynę ogarniają-

cego ją smutku. Bez wątplenia, aniołowie już się tam znajdowali, gdy poprzednio przybyła na miejsce, lecz Maria ich nie zauważyła, ponieważ oni sami nie dążyli do „ukazania się”. Rzeczywiście, Pismo Święte zapewnia nas mówiąc: „Izali wszyscy nie są duchami usługującymi, którzy na posługę bywają posłani dla tych, którzy zbawienie odziedziczyć mają?” Jak również: „Zatacza obóz Anioł Pański około tych, którzy się go boją, i wyrwa ich” (Żyd. 1:14; Ps. 34:8).

Niewątpliwie aniołowie czuwali nie tylko nad ciałem naszego Pana, lecz również mieli na pieczy dobro pograżonych w smutku Jego naśladowców. I wówczas, jak i w pozostałych przypadkach, kilku z nich *ukazało się*, ponieważ bez owego ukazania się nie byłiby widoczni bez działania cudu. Pojawili się więc jako „młodzieńcy”, chociaż nie byli ludźmi, lecz aniołami. Nie byli cielesnymi, ale duchowymi istotami, które na pewien czas przybrały ziemskie ciała, by mogły wypełnić konieczną służbę. Ewangelia Łuk. 24:4 wspomina, iż ci sami aniołowie, którzy ukazali się jako mężowie, odziani byli w świetliste szaty, tak iż nie uważano ich za ludzi, lecz natychmiast uznano za wysłańców niebiańskich. Przeciwnie, nasz zmartwychwstały Pan jako „duch ożywiający”, gdy ukazywał się w podobny sposób, aby zbliżyć się do Swych naśladowców nie pojawiał się im w świetlistych szatach, lecz w zwykłym ubraniu, przystosowanym do okoliczności, by stworzyć sobie lepszą sposobność udzielania takich instrukcji, jakich Jego naśladowcy potrzebowali.

Słowa skierowane przez aniołów do Marii były tak dobrane, aby przyniosły jej ukojenie w smutku, bowiem sami aniołowie smutku nie okazywali, a postawione przez nich pytanie sugerowało, iż ona również nie miała żadnych podstaw, aby go odczuwać. W tym momencie coś musiało przykuć uwagę Marii, a kiedy się obróciła ujrzała obok siebie jeszcze jedną postać odzianą w zwykłe szaty, którą wzięła za ogrodnika, sługę Józefa z Arymatei, właściciela ogrodu. Zdała sobie sprawę, że sama znalazła się na prywatnym gruncie. Przypuszczając, że ciało naszego Pana nie miało spoczywać nadał w grobie bogacza, zapytała dokąd Pan został zabrany, pragnęła bowiem podjąć odpowiednie kroki, w celu zatroszczenia się o ponowne pogrzebanie.

Wtedy Jezus (On to bowiem „ukazał się” właśnie pod postacią ogrodnika) wymówił jej imię: „Maryjo!”. Natychmiast rozpoznała ów głos i zawołała: „Mistrzu, Nauczycielu!”. Prawdopodobnie upadła Mu do nóg, obejmując je jak gdyby się obawiała, że może nie mieć już nigdy owej sposobności ponownego dotknięcia Jego błogosławionej osoby. Skierowane do niej słowa naszego Pana „Nie dotykaj się mnie ... ale idź do braci moich” powinny być przetłumaczone bardziej poprawnie i brzmieć „Nie obejmuj mnie” itd. — jeszcze nie wstąpiłem do mego Ojca, pozostanę tu jeszcze przez jakiś czas zanim wstąpię do nieba, lecz twoja wielka szansa uchwycenia się mnie i ufania mi nastą-

pi wtedy, gdy przedstawię się Ojcu a On przyjmie wielkie zadośćuczynienie za grzechy, jakiego właśnie dokonałem na Kalwarii.

Dotknięcie Marii nie mogło uczynić żadnej krzywdy nasze mu Panu ani jej samej, bowiem w niedługim czasie potem inni również Go dotykali, jak to potwierdza opis (Mat. 28:9), lecz nasz Pan chciał odwrócić umysł Marii od zwykłego trzymania się w sensie cielesnym i skierować jej myśli na wyższy poziom zbliżenia i zażyłości serca oraz ducha, które stały się w owej chwili możliwe i to nie tylko w przypadku jej samej, lecz również wszystkich Jego naśladowców, nie tylko w owym czasie, ale od tamtej chwili już zawsze. W sposób duchowy lud Pański może otrzymać napomnienie, by nie tylko „patrzył na Jezusa” jako Autora i Dokończyciela naszej wiary, lecz również „chwycił się Jezusa” i przez wiarę swoje ręce złożył w rękę Jezusa, tak aby Ten mógł nas prowadzić podczas całej naszej pielgrzymkiej podróży po wąskiej ścieżce, aż zostaniemy doprowadzeni przez Niego do Jego Królestwa.

Nasz Pan zlecił coś Marii, dał jej do wykonania pewne zadanie. Podobnie dzieje się ze wszystkimi, którzy miłują Pana, szukają i znajdują Go. Nie mają oni jednak cieszyć się z tego samolubnie, lecz otrzymują misję poselstwa w Jego służbie na rzecz braci. Wydaje się, że jest to prawdziwe obecnie i w każdym innym czasie. Jeszcze gwoli przypomnienia, oto drugi przypadek, kiedy nasz Pan w ogóle zwrócił się do Swych uczniów nazywając ich „braćmi”, mając na myśli wszystko to, co to słowo przywodzi na myśl o społeczności i byciu dziećmi jednego Ojca (Mat. 12:48—50; Jana 20:17). Dlatego podkreślił zachodzący tu związek, mówiąc o Ojcu jako o Swoim Ojcu i ich Ojcu, Swoim i ich Bogu. Jakże blisko stawia to naszego Pana przy nas w duchowej więzi i pokrewieństwie z Nim, nie przez sprowadzenie Go na ziemię, ale poprzez uświadomienie sobie jak bardzo został wywyższony, ponad aniołów, zwierzchności i moce oraz „wszelkie imię, które się mianuje” (Efez. 1:21). To podnosi nas a przez wiarę umożliwia uznanie samych siebie w taki sposób, w jaki Pan uznaje nas, to znaczy jako „braci”, perspektywnych dziedziców Królestwa, w którym On będzie naszym Starszym Bratem, a dzięki Jego łasce i pomocy „hojnie nam będzie dane wejście do wiecznego królestwa Pana” (2 Piotra 1:11).

Maria odeszła ze swym radosnym poselstwem i niewątpliwie była o wiele bardziej szczęśliwa mogąc je przekazać niż gdyby jej pozwolono pozostać i trzymać się Pana, ciesząc się z posiadanej nowiny nieco samolubnie. Fakt, że znalazła swego Pana żywym, mimo iż przypuszczała, że On już nie żyje, znaczył dla Marii radość przekraczającą zdolność pojmowania ludzkiego. Równie łatwo możemy przypuszczać na podstawie naszych własnych przeżyć w takich sprawach, że za każdym razem, gdy Maria dzieliła się z innymi ową dobrą nowiną wlewając radość w serca swych słuchaczy, jej również sprawiało to coraz większą radość.

W podobny sposób Mistrz wysłał wszystkich, którzy uznają Go za Tego, który żył, umarł i jest żywy na wieki wieków (Obj. 1:18), aby szli i opowiadali innym o tym chwalebnym fakcie, pokazującym, że posiadamy żywego Zbawiciela, który Swą miłością i zainteresowaniem obejmuje wszystkie nasze zainteresowania oraz sprawy życiowe i który nie tylko przepełniony jest sympatią i współczuciem dla

nas, ale jest w stanie pomóc tym, którzy są kuszeni, którzy mają próby i którzy cierpią z jakiegokolwiek powodu. On jest tym Jedynym, który może wyprowadzić nas z tego wszystkiego jako zwycięzców, który może udzielić nam siły do znoszenia ciężarów i który w przyszłości przyjmie do Siebie, do Swego Królestwa, wszystkich wiernych.
BS '84, 29.

CZY ZMARTWYCHWSTANIE JEST NIEPRAWDOPODOBNE?

„Cóż? za rzecz do wiary niepodobną u siebie sądzicie, że Bóg umarłe wzbudza?” (Dz. Ap. 26:8)

PYTANIE z naszego tekstu mogłoby być postawione wielu ludziom, ponieważ wielka ich liczba, włączając nawet wyznaniowych chrześcijan, uważa zmartwychwstanie za wysoce nieprawdopodobne, wysoce niewiarygodne lub wręcz niemożliwe. A przecież doktryna zmartwychwstania jest jedną z najważniejszych doktryn w Nowym Testamencie. Mimo to przedmiot zmartwychwstania był albo ogólnie pomijany, albo tak rażąco przekręcany, że musiał brzmieć nonsensownie, a zatem zmierzał do zniszczenia wiary wielu ludzi.

Zauważ, na przykład, niszczący wiarę nonsens głoszony przez sławnego „Doktora Teologii”. Prasa doniosła o jego wyjaśnieniu, że zmartwychwstanie będzie polegało na ponownym zgromadzeniu i przywróceniu do życia wszystkich kości, ścięgien, ciał, skór itd., które niegdyś stanowiły ludzkie organizmy, niezależnie od tego, jak zostały one zniszczone — przez ogień, rozkład lub w inny sposób; i bez względu na to, czy ich części zostały zniszczone w wypadku, czy zostały zjedzone przez ryby, mięsożerne bestie albo ludożerców, czy też uległy rozkładowi i jako nawóz weszły w skład różnych owoców, warzyw, traw itd., a zatem zostały wielokrotnie przeobrażone w substancje w innych ciałach.

Kaznodzieja ten wyjaśnił, że „dzień ostateczny” oznacza ostatni 24-godzinny dzień przed spaleniem świata i przedstawił końcową część tych 24 godzin jako poświęconą pracy sądenia świata, podczas gdy początkowa ich część byłaby zajęta przez pracę zmartwychwstania. Opisał on Słońce zaciemnione przez dłonie, ramiona, stopy, nogi, palce rąk i nóg, kości, ścięgna itd. miliardów tych, którzy żyli i umarli, frunące w powietrzu, aby połączyć się z innymi częściami ich ciał. W tym momencie dusze opuszczają niebo oraz ogniste piekło i będą uwięzione w tych zmartwychwstałych ciałach.

Taka niebiblijna i nierozumna koncepcja zmartwychwstania jest zaiste absurdalna i nieprawdopodobna. Jest ona nauką wielu ludzkich wyznań, które utrzymują, że chodzi tu o „zmartwychwstanie ciała”. Biblia jednak nie zawiera takiego oświadczenia i wniosek ten jest bezpodstawny. W odpowiedzi na pytanie: w jaki sposób umarli zostaną wskrzeszeni i w

jakim ciele, Biblia bardzo wyraźnie oświadcza: „Nie siejesz ciała, które ma potem wyrósć” (1 Kor. 15:35—37).

Ale niektórzy szybko chwytają i źle stosują słowa z Rzym. 8:23: „...my sami w sobie wzdychamy, oczekując... odkupienia [oswobodzenia] ciała naszego” — jednego Ciała, Kościoła, którego oswobodzenie jest obiecane w Pierwszym Zmartwychwstaniu w czasie wtórego przyjścia Jezusa. Z całą pewnością to nie odnosi się do *ciał* (Paweł powiedział *ciało*, a nie *ciała*) miliardów upadłej ludzkości. To zmartwychwstanie, które ma nastąpić, nie będzie wydawać się nieprawdopodobnym dla tych, którzy ściśle trzymają się Biblii i odrzucają nauki ludzkie.

DUSZE ZMARTWYCHWSTAJĄ

Zwróćmy uwagę na kilka tekstów Pisma Świętego traktujących o zmartwychwstaniu. Prorok Dawid powiedział o zmartwychwstaniu Chrystusowym, iż „...nie została dusza jego [Jego istota — 1 Moj. 2:7] w piekło [*hades* — niepamięć, nieświadomość, stan snu śmierci]” (Dz. Ap. 2:31). Apostołowie „...uczyli lud a opowiadali w Jezusie powstanie od umarłych” (Dz. Ap. 4:2). W Atenach Paweł „...im Jezusa i zmartwychwstanie opowiadał... A usłyszawszy o zmartwychwstaniu jedni się naśmiewali...” (Dz. Ap. 17:18, 32). Chrystus okazał się lub „...pokazał się Synem Bożym moźnie, ...przez zmartwychwstanie...” (Rzym. 1:4).

Paweł napisał także: „A ponieważ się o Chrystusie każe, iż z martwych wzbudzony jest, jakoż mówią niektórzy między wami, iż zmartwychwstania nie masz? Bo jeźlić zmartwychwstania nie masz, tedyć i Chrystus nie jest wzbudzony. A jeźlić Chrystus nie jest wzbudzony, tedyć daremne kazanie nasze, daremna też wiara wasza. I bylibyśmy też znaleźieni fałszywymi świadkami ...Albowiem jeźliż umarli nie bywają wzbudzeni, i Chrystus nie jest wzbudzony... *Zatem i ci poginęli, którzy zasnęli w Chrystusie...* Lecz teraz Chrystus z martwych wzbudzony jest, i stał się pierwiastkiem [w greckim pierwszy owoc] tych, którzy zasnęli. Bo ponieważ przez człowieka [Adama] śmierć, przez człowieka [Chrystusa] też [nastąpi] powstanie umarłych” (1 Kor. 15: 12—21).

Słowo „zginąć” użyte w 1 Kor. 15:18 i gdzie indziej w Biblii nie oznacza *stanu odłączenia od Boga*, w co każą nam niektórzy wierzyć, chociaż odłączenie od Boga często jest zawarte w utracie życia. Zginąć to znaczy umrzeć, przestać istnieć tymczasowo lub wiecznie. Zobacz, na przykład: 4 Moj. 17:12; 24:20; 5 Moj. 28:20, 22; Ps. 37:20; 49:11, 13; Abd. 16; Mat. 8:25, 32; Łuk. 11:50, 51; 13:1—5, 33; Jana 3:15, 16.

W odniesieniu do Pierwszego Zmartwychwstania Piotr powiedział: „Bóg i Ojciec Pana naszego Jezusa ...odrodził nas ku nadziei [nadziei życia] żywej [istniejącej] przez zmartwychwstanie Jezusa Chrystusa od umarłych” (1 Piotra 1:3). Paweł zaś powiedział: „Owszem i wszystko poczytam sobie za szkodę... Żebym go [Chrystusa] poznał, i moc zmartwychwstania jego ...Owabyrn jakimkolwiek sposobem doszedł do [głównego] powstania z [głównych] martwych.” (Filip. 3:8—11). „Błogosławiony i święty, który ma część w pierwszym [głównym] zmartwychwstaniu...” (Obj. 20:6).

Dalej czytamy: „Że będzie ...zmartwychwstanie i sprawiedliwych [usprawiedliwionych, poświęconych wierzących] i niesprawiedliwych [nie usprawiedliwionych, świata w ogólności]”

(Dz. Ap. 24:15). Niektórzy „...względem prawdy celu uchybili, gdy powiadają, iż się już stało zmartwychwstanie...” (2 Tym. 2:18).

W świetle powyżej zacytowanych tekstów (a mogłoby być zacytowanych wiele więcej) nie powinniśmy myśleć, że wzbudzenie umarłych przez Boga jest niewiarygodne. Istotnie, Chrystus przez łaskę Bożą skosztował śmierci „za wszystkich” (Żyd. 2:9) i jest „okupem za wszystkich” (1 Tym. 2:6). Zatem każda jednostka rasy Adamowej ma otrzymać jedną pełną, wystarczającą, wolną sposobność korzystania z życia Chrystusa danego dla niej (Jana 6:51). Jezus: jest „...prawdziwą światłością, która oświeca każdego człowieka przychodzącego na świat”. On obiecał, że nastąpi „odrodzenie” i że „pociągnie wszystkich” do Siebie, bo On jest „...ubłaganiem za grzechy nasze [Kościoła]; a nie tylko za nasze, ale też za grzechy wszystkiego świata” (Jana 1:9; 12:32; Mat. 19:28; 1 Jana 2:2). Naprawdę byłoby to nieprawdopodobne i niewiarygodne, żeby Bóg nie wzbudził umarłych i nie dał im szansy usłyszenia jedyne „...imienia pod niebem, danego ludziom, przez którebyśmy mogli być zbawieni” (Dz. Ap. 4:12).

BS '76, 26.

NAUKOWCY WYKORZYSTUJĄ ZJAWISKO ZAĆMIENIA KSIĘŻYCA ORAZ BIBLIĘ PRZY OBLICZANIU DATY ŚMIERCI JEZUSA

Od wieków debatuje się nad ustaleniem właściwej daty ukrzyżowania Jezusa Chrystusa, lecz dwaj brytyjscy uczeni twierdzą, iż zachowawszy „racjonalną pewność” doszli do wniosku, że Jezus umarł w piątek 3 kwietnia 33 roku.

Colin J. Humphreys i W. G. Waddington, obaj z Uniwersytetu w Oxfordzie stwierdzili w opublikowanym wczoraj artykule, który ukazał się w brytyjskim magazynie naukowym *Nature* (Natura), iż opierają swe wnioski na obliczeniach astronomicznych oraz wzmiankach biblijnych i historycznych. Humphreys pracuje w Uniwersytecie Oxfordzkim na wydziale metalurgii i materiałoznawstwa, a Waddington na wydziale astrofizyki tegoż uniwersytetu.

Naukowcy podają, iż udało się im zrekonstruować kalendarz żydowski obejmujący początki pierwszego wieku i ustalić datę zaćmienia księżyca, które, jak sugeruje Biblia oraz pozostałe źródła historyczne, nastąpiło po akcie ukrzyżowania. „Przyjęcie takich obliczeń” piszą naukowcy „pozwole dokładnie określić dzień, miesiąc i rok ukrzyżowania”.

W przeszłości jedynym pewnikiem wskazującym na datę śmierci Jezusa, stwierdzają, był fakt, iż śmierć Jego nastąpiła między 26 a 36 rokiem w czasie, gdy Poncjusz Piłat był rzymskim pełnomocnikiem Judei.

„Prawie każdy rok z tego okresu ma swoich rzeczników”, piszą naukowcy „a jednocześnie nie ma pewności co do dnia egzekucji, ponieważ istnieje różnica jednego dnia pomiędzy

datami podanymi w Ewangelii Jana a datami jakie podali synoptycy: Mateusz, Marek i Łukasz.

Uczeni oświadczają, iż wszystkie cztery Ewangelie Biblii zgodnie podają, iż Jezus skonał na kilka godzin przed rozpoczęciem się żydowskiego sabatu, przed zapadnięciem nocy w piątek, i że po upływie jednego dnia miało być Święto Przejścia (Wielkanocy), corocznego święta żydowskiego, obchodzonego podczas pełni księżyca w miesiącu Nisan.

Artykuł informuje, że czas Wielkanocy był dokładnie podany w zawierającym daty świąt oficjalnym kalendarzu judejskim, który używany był przez kapłanów służących w Świątyni. Baranki zabijano ... w dniu 14 Nisan a ów miesiąc występujący w kalendarzu żydowskim, odpowiada miesiącom zaznaczonym we współczesnych kalendarzach wydawanych na zachodzie jako marzec—kwiecień. „Posługując się szeregiem skomplikowanych i ścisłych, dokładnie, przemyślanych obliczeń, obaj wymienieni wyżej naukowcy doszli do wniosku, że „Jezus umarł w tym samym czasie [dniu], w którym zabijano baranki wielkanocne. Takie stwierdzenie zgodne jest z wieloma stwierdzeniami Nowego Testamentu takimi jak „Baranek nasz wielkanocny za nas ofiarowany jest, Chrystus” — czytamy dalej.

Drogą eliminacji naukowcy doszli do wniosku, że w ciągu dekady, od 26 do 36 roku naszej ery, jedynym możliwym rokiem, kiedy mogło mieć miejsce ukrzyżowanie był rok 33.

Naukowcy zwrócili uwagę na wzmianki w Biblii i w Apokryfach mówiące, że księżyc „zamienił się w krew” i następująco je skomentowali: „z naszego punktu widzenia powyższa fraza ... odnosi się prawdopodobnie do zaćmienia księżyca, a w takim wypadku ustalenie daty ukrzyżowania jest jednoznaczne”.

„Powód przyjęcia czerwono-krwistej barwy przez księżyc w fazie zaćmienia jest nam dobrze znany” — piszą naukowcy. „Pomimo, iż księżyc znajduje się geometrycznie w cieniu ziemi, jednak światło słońca dosięga go dzięki następującemu w atmosferze ziemskiej procesowi refrakcji, podczas którego światło przyjmuje czerwoną barwę w wyniku przebiegnięcia dalekiej drogi przez atmosferę, w której rozproszenie [światła] powoduje zazwyczaj zanik błękitnej końcówki widma...”

Określiśmy zaćmienie posiadające znaczenie dla naszej pracy korzystając z najszerzej

dostępnych danych ... biorąc pod uwagę zapisy babilońskie oraz długoterminowe zmiany w zależnościach rotacyjnych ziemi”. Dalej naukowcy ci podają, że po ustaleniu wszystkich zaćmień księżyca widocznych w Jerozolimie w latach 26—36 odkryli, iż „Istnieje tylko jedno zaćmienie księżyca przypadające na okres Wielkanocy, które jest widoczne w Jerozolimie”, i to właśnie miało miejsce w ów piątek, 3 kwietnia 33 roku.

[Powyższe stwierdzenie jest bardzo interesujące, szczególnie dlatego, iż potwierdza ono datę ukrzyżowania, które przypadało w piątek, 3 kwietnia 33 roku naszej ery. Wydana przez nas broszurka Czas śmierci i zmartwychwstania Jezusa wyjaśnia, że ukrzyżowanie nie miało miejsca w innym dniu, na przykład we wtorek, jak niektórzy błędnie utrzymują — przypis Wydawcy]. BS '84.

(AP, Londyn)

DWA WAŻNE PYTANIA

Mat. 16:13—27; Mar. 8:27—38

„Tyś jest Chrystus, on Syn Boga żywego” (Mat. 16:16).

D OŚĆ długo w czasie Swej misji Jezus nie ujawniał Siebie jako Mesjasza nawet swoim uczniom. Wybrał On niewątpliwie lepszą drogę. Jako Wielki Nauczyciel uczył ludzi aż rzekli: „Nigdy tak nie mówił człowiek, jako ten człowiek” (Jana 7:46). Kiedy On uzdrawiał lud mówiono: „Chrystus gdy przyjdzie, i zaż więcej cudów uczyni nad te, które ten uczynił?” (7:31). Niewątpliwie stało się lepiej, że taka a nie inna myśl sama pojawiła się w umysłach Jego naśladowców, niż gdyby On domagał się tego od nich — lepiej więc było, że to lud obdarzył Go tymi wszystkimi honorami, niż gdyby On Sam miał domagać się ich dla Siebie.

Jednak Jezus życzył Sobie, by Jego uczniowie wiedzieli o tym, i zwrócił się do nich z pytaniem: „Kimże mię być powiadają?” Wtedy otrzymał odpowiedź, że jedni nazywają Go Janem Chrzczicielem, który powstał z martwych, inni uważają Go za zmartwychwstałego Eliasza, a jeszcze inni za jednego z proroków.

Potem nastąpiło pytanie zasadnicze: „A wy kim mnie być powiadacie?” Odpowiedział Apostoł Piotr: „Tyś jest Chrystus, on Syn Boga żywego”. Jezus uznał tę odpowiedź za właściwą, mówiąc: „Błogosławionyś Szymonie, synu Jonaszowy! bo tego ciało i krew nie objawiły tobie, ale Ojciec mój, który jest w niebiesiach.”

Odtąd Jezus począł wyjaśniać owym Dwunastu umiłowanym uczniom o doświadczeniach, które miał On przeżywać, o tym, że Królestwo było wprawdzie zaofiarowane Żydom, i jak oni przez swoich przedstawicieli — starszych, głównych kapłanów — odrzucają Go oraz jak zostanie zabity i trzeciego dnia zmartwychwstanie!

Jezus wypowiadając się na temat Swojej śmierci czynił to bardzo dobitnie

i uczniowie jasno to zrozumieli. Judasz, prawdopodobnie bardzo zawiedziony, uważał, że jeśli takie były oczekiwania Jezusa, to powinien On je zmienić i nadać im inny kierunek, bowiem takie widzenie przyszłości przynosi wstyd Jezusowi i Apostołom, a nieszczęście może przyjść na Niego niebawem, niweczając wszystkie nadzieje, które im wpoił, nadzieję zasiadania z Nim na Jego tronie itp.

Bez wątpienia wszyscy Apostołowie byli zawiedzeni, lecz tylko Apostoł Piotr miał odwagę to wyrazić, mówiąc: „Zmiłuj się nad sobą Panie! nie przyjdzie to na Cię”. Wiemy, że pragniesz jako Mesjasz zdobyć tron Izraela i ostatecznie tron tego świata, aby sprowadzić błogosławieństwo na cały rodzaj ludzki i, zgodnie z Twoją obietnicą, posadzić nas na swoim tronie.

„IDŹ ODE MNIE SZATANIE!”

W tym wypadku Piotr sprzeciwił się Boskiej woli i Planowi, którego ośrodkiem lub piastą była śmierć Jezusa jako okupu, od której miały rozchodzić się promienie wszelkie wypełnienia różnych obietnic, wprawdzie w stosunku do Kościoła, potem Izraela i ostatecznie w stosunku do wszystkich narodów, ludów, rodzin i języków. Jezus zauważył, że te oddziaływania będą usiłowały przeszkodzić w Jego spełnieniu ofiary, tak jak szatan usiłował to uczynić po Jego chrzcie na początku poświęcenia się.

Aby bardziej podkreślić znaczenie tegoż, nasz Pan powiedział do Piotra „Idź ode mnie szatanie” [przeciwniku], słowa twoje nie są w harmonii z Boskim Planem, lecz są wynikiem sądu i pragnień ludzkich. Następnie nasz Pan zaczął wyjaśniać swoim naśladowcom prawdę, które przedtem jeszcze „nie były na czasie”, aby im je przedstawić w zrozumiałym spo-

sób, mianowicie, że ktokolwiek przejawia pragnienie włączenia się do służby z Nim ten w części Jego służby musi sobie uzmysłwić, że będzie go to kosztowało wszystko, co posiada z rzeczy ziemskich. Taki musi zaprzec samego siebie, wziąć swój krzyż i chodzić śladami Odkupiciela.

Każdy, kto troszczy się o to, by zachować swoje prawa i dobra doczesne okazuje niechęć do ofiarowania *wszystkiego* co posiada, taki straci tę wielką nagrodę życia wiecznego w Królestwie Bożym, dostępną jedynie dla takich, którzy wezmą na się krzyż i z całego serca zrezygnują z ziemskich spraw. Z drugiej strony, ci, którzy wiernie oddadzą swoje życie dla sprawy Jezusa, zachowają je — otrzymując w nagrodę życie wieczne w Królestwie.

Co więcej, ta sama zasada, która dotąd w ten sposób działała, zawsze tak będzie działać, a to znaczy, że ktokolwiek jest tylko samolubny, miłuje własne życie i swoje osobiste interesy, nie będzie zaliczony do godnych wiecznego życia, ale ci, którzy się poświęcą, gdy zajdzie tego potrzeba, w interesie Pana i Jego sprawy, będą uważani za jednostki posiadające charaktery godne życia wiecznego.

„CO ZA ZAMIANĘ DA CZŁOWIEK?”

Bóg zaplanował życie w przyszłości dla każdego człowieka na podstawie odkupienia dokonanego przez Jezusa, lecz życie to otrzymają tylko ludzie o szlachetnych charakterach, sercach i życiu, którzy zaakceptują to wielkie błogosławieństwo w sposób ustanowiony przez Boga. Jeżeli samolubnie żądać będą całego świata, to samolubstwo w ten sposób rozwinięte uczyni ich niezdolnymi do życia wiecznego. Albowiem, co człowiek może dać w zamian za swoją duszę? Jest to ważne pytanie. Czy wzięłby pod uwagę bogactwo, sławę lub poważanie trwające przez niewiele lat w obecnym życiu za godne korzystnej zamiany, gdyby to miało go kosztować rezygnację z udziału w Królestwie i wieczne życie? Z pewnością nie. Powinniśmy przede wszystkim mieć na uwadze bezwzględnie niezbędne budowanie swego charakteru, aby móc osiągnąć życie wieczne, które Bóg zaofiarował nam przez Swego Syna.

Parę lat temu w pewnej wielkiej, wypełnionej słuchaczami sali jeden ze słynnych kaznodziejów chciał u swoich słuchaczy pogłębić odczucie wartości nadziei życia wiecznego w Jezusie Chrystusie. „Ile dalibyście za nią? — zapytał — tysiąc dolarów?” Jednomyślną odpowiedzią słuchaczy było dobitne: „Nie!” „Sto tysięcy?” — powoli pytanie, i znowu słychać było „Nie” „Może milion dolarów?” Wtem na górnym balkonie zapiszczał cichy głos: „Idź ode mnie szatanie”. I to spowodowało, że cała sala wybuchnęła głośnym śmiechem.

Ktokolwiek staje się naśladowcą Pana i ma nadzieję zdobycia nagrody życia wiecznego w Królestwie, musi wyznać to z całego serca, a nie skrycie lub tajemniczo. Taka osoba musi wystąpić z pełną odwagą i odpowiednio uznać

Jezusa oraz Jego Słowo. Jezus wskazał, że On i Jego Słowo są jednakowo ważne: „Albowiem kto by się wstydział za mnie i za słowa moje”. Słowa Jezusa to doktryny i nauki! Wstydzic się Prawdy, wstydzic się Boskiego Planu, wstydzic się tego, co uznajemy za nauki Boskiego Słowa, dlatego że są niepopularne wśród ludzi, oznacza zaparcie się Pana i udowodnienie, iż się jest niegodnym Jego łaski.

Wszyscy, którzy są Jego poświęconym ludem, uczniami Chrystusa, będą musieli uznać Go za swego Orędownika aż do końca swego życia, „...aby wystawił ich świętymi i nie pokalanymi i bez nagany przed obliczem swoim” (Kol. 1:22). A gdy oni będą Go przyjmowali i uznawali za swojego Orędownika, będą też musieli być obrońcami Jego sprawy przed ludźmi, nie wstydząc się Go ani Jego doktryn, Jego słów.

Fakt, iż Pan adresował Swoje słowa szczególnie do uczniów, jest pokazany we wzmiance o pozostałych z tego narodu, którzy nie uczynili takiego poświęcenia, jakie wszyscy Jego uczniowie muszą uczynić. Ci pozostali byli nazwani „rodzajem grzesznym i cudzołożnym”. Naśladowcy Chrystusa muszą nieść światło Prawdy przed światem, a czyniąc tak wiernie, będą uznani przez Pana Jezusa w słusznym czasie, kiedy przyjdzie w chwale Swego Ojca wraz ze świętymi aniołami. On nie będzie się wstydział uznać ich. Przedstawi ich Ojcu i świętym aniołom.

WAŻNIEJSZE PYTANIE

Ważniejsze pytanie sprzed dziewiętnastu stuleci, jest takim także obecnie! Kim jest Jezus? Jeżeli, jak niektórzy twierdzili, był On jedynie dobrym człowiekiem, najzdolniejszym z nauczycieli, to nie był Chrystusem, ponieważ Chrystus jako uosobienie tych wszelkich zalet znaczył więcej, o wiele więcej. Aby być Chrystusem On musiał stać się tym „człowiekiem Chrystusem Jezusem, Który dał Samego Siebie na okup za wszystkich, co jest świadectwem czasów jego” (1 Tym. 2:5, 8). A to znaczy, że musiał On być spółdony i narodzony nie w sposób zwyczajny, lecz niezwykły — spółdony przez Boga, a urodzony przez Marię pannę — ponieważ, gdyby spółdzenie i narodzenie nastąpiły zwyczajnie, zgodnie z naturą, byłby On podobny do reszty synów Adama, poddany wyrokowi śmierci i dlatego niezdolny do wybawienia Siebie i innych. Ponieważ jednak był Chrystusem, Pośląncem Boga, który opuścił chwałę Ojca i stał się ciałem, mógł „za wszystkich śmierci skosztować” (Żyd. 2:9). Uznajemy, iż jest On wielkim Odkupicielem świata, którego śmierć była nieodzowną jako okup lub równoważna cena, aby zapewnić uwolnienie rodzaju ludzkiego spod wyroku śmierci i umożliwić zmartwychwstanie Adama i jego rodzaju.

Co więcej, słowo *Chrystus* znaczy *Pomazaniec*. Biblia oświadcza, że Pomazaniec Pański będzie Wielkim Królem, Prorokiem i Kapłanem, którego Królestwo będzie rozciągało się

pod całym niebiosami — Królestwo, które będzie trwało przez tysiąc lat, które zniszczy grzech i wszystkich miłujących grzech, a podniesie tych wszystkich, którzy dobrowolnie będą chcieli powrócić do jedności i harmonii z Bogiem. Zgodnie z Pismem Świętym Jezus jest tym Mesjaszem, a Jego obecną pracą jest zebranie Swojego przed tysięcznego poświęconego ludu, który będzie miał uczestnictwo w Jego chwalebnym Królestwie mającym się wkrótce rozpocząć — kiedy ostatni z wybranych zakończy swój bieg w tym życiu.

Co więc *myślicie* o Mesjaszu? Co *myślicie* o Jego zaproszeniu do stania się Jego współpracownikami w chwalebnym Królestwie? Co *myślicie* o cenie samozaparcia i poświęcenia się? Co *myślicie* o wielkiej nagrodzie? Niechaj ci, którzy uczynili poświęcenie, przebadają je-

go warunki, a ci którzy nie uczynili jeszcze poświęcenia zaleconego przez Jezusa, „usiadłszy ... obrachowa(ł)li nakład”, zanim podejmą decyzję, aby, gdy staną się Jego uczniami, mogli uczynić to w sposób rozsądny, stając się lojalnymi i wiernymi w swej pielgrzymce aż do końca (Łuk. 14:28).

Tylko ci, którzy oceniają uczestnictwo z Chrystusem w wiecznym Królestwie, i tylko tacy, będą odczuwali potrzebę wytrwania w biegu, który rozpoczęli wówczas, gdy się poświęcili. I tylko tacy, którzy bieć będą wiernie osiągną tę nagrodę, która teraz jest im przedłożona. Jednak jedynie dzięki pomocy Wielkiego Orędownika, dzięki Jego drogocennej krwi można mieć jakkolwiek nadzieję stania się zwycięzcą.

BS '77, 69

WIELKA PIRAMIDA

„Dnia onego stanie ołtarz PAŃSKI w pośród ziemi Egipskiej, a słup wystawiony będzie PANU przy granicy jego. A będzie na znak i na świadectwo PANU zastępów w ziemi Egipskiej” (Iz. 19:19, 20)

CZY WIESZ: Ze Wielka Piramida w Gizeh w Egipcie była najznakomitszym i jedynym zachowanym spośród wytworów zaliczanych do siedmiu starożytnych cudów świata, i od wielu wieków stanowi zagadkę dla naukowców i archeologów?

Ze przeciwie do przyjętych powszechnie opinii, piramida ta nie była nigdy wykorzystana jako grobowiec. Nigdy nie znaleziono w niej mumi, ani też przedmiotów i skarbów, jakie Egipcjanie składali w grobach swych umarłych, a same zamykali hermetycznie, podczas gdy Piramida w Gizeh posiada cztery kanały, którymi dochodzi świeże powietrze (patrz B na diagramie)?

Ze w Piramidzie” rozciągającej się na powierzchni około pięćset dwudziestu sześciu arów znajduje się dwa i pół miliona kamieni, które ważą od dwóch do siedemdziesięciu ton, i dopasowane są do siebie z optyczną dokładnością do pół milimetra, i z których można by zbudować mur o wysokości dochodzącej do stu dwudziestu dwóch centymetrów, szerokości trzydziestu centymetrów i długości przekraczającej siedem tysięcy kilometrów?

Ze dzisiaj nie jesteśmy w stanie jej odtworzyć, pomimo iż posiadamy nowoczesną myśl techniczną i urządzenia?

Ze Piramida umiejscowiona jest w samym środku lądowej powierzchni Ziemi — określonym przez jej Budowniczego ponad trzy tysiące lat przed odkryciem Ameryki przez Kolumba?

Ze pomimo zbudowania jej ponad cztery tysiące lat temu, jej wymiary wyznaczają obwód Ziemi, odległość między równikiem a każdym z dwu biegunów, odległość z Ziemi do Słońca, długość roku słonecznego, długość cykli precesyjnych, wartość liczby pi itp., z dokładno-

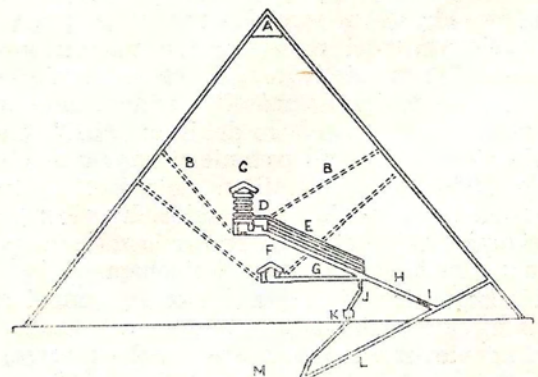
ścią, jaką osiągnięto dopiero w XIX wieku naszej ery?

Ze wielu twierdzi, iż dzięki swej strukturze piramida posiada cudowne właściwości konserwacji, ostrzenia zyletek itp., i że wielu mylnie sądzi, iż Piramida powstała z inspiracji i mocy szatańskiej?

Ze pozostałe trzydzieści siedem piramid egipskich to tylko nieudolnie zbudowane imitacje Wielkiej Piramidy, które użyte zostały jako grobowce dla różnych faraonów i jako takie mają niewielką wartość naukową?

Ze owa Wielka Piramida świadczy nie przez hieroglify i rysunki, lecz w sposób *symboliczny* ze względu na *usytuowanie, konstrukcję i wymiary*?

Ze jest to *symboliczny* (a nie ofiarniczy) ołtarz i skarbnica historycznych, proroczych i naukowych prawd przedstawionych w doskonałej zgodzie z Biblią i jej Boskim Planem Wieków, dla których Piramida jest *potwierdzającym świadectwem*?



CZY WIESZ: Że Biblia wielokrotnie wspomina ; nawiązuje do Piramidy (Ijoba. 38:4—6; Ps. 118:22, 23; Iz. 8:14; 19:19—22; 28:16; Jer. 32:20 Zach. 4:7; Mat. 21:42, 44; Mar. 12:10, 11; Dz. Ap. 4:10—12; Rzym. 9:33; Efez. 2:20—22- 1 Piotra 2:4—8)?

Że Ijob 38:5—7 wskazuje na mierzenie — „..kto sznur nad nią rozciągnął” (jeden cal piramidalny odpowiada długości jednego roku w chronologicznych pomiarach czasu)?

Że jest to jedyna piramida posiadająca cztery spodnie kamienie węgielne, przedstawiając stosownie wielką Boską mądrość, sprawiedliwość, miłość i moc (Jak. 3:17; Ps. 89:15; 1 Jana 4:8; Rzym. 9:22), na których opiera się Jego Wielki Plan Wieków, objawiony w Piśmie Świętym?

Że jedynie piramida posiada „główny” kamień narożny, swój wierzchołkowy kamień, swój model, który sam. w sobie jest zupełną piramidą (A na diagramie), i reprezentuje Chrystusa — „Rzekł im Jezus ... Kamień, który odrzucili budujący, ten się stał głową węgielną: od Panać się to stało, i dziwne jest w oczach naszych” (Mat. 21:42; Ps. 118:22, 23)?

Że wszystko, co zostało zbudowane pod kamieniem wierzchołkowym Piramidy, musi być dopasowane do jego kątów i proporcji, podobnie jak Bóg zgromadzi „w jedno [pod jedną Głową] ... wszystkie rzeczy w Chrystusie” — dostosowane do Jego zasad i charakteru (Efez. 1:10; 2:20—22; Kol. 1:20; Rzym. 8:29; 12:2)?

Że przejście dolne (L) prowadzące do pokoju podziemnego lub przepaści stosownie ilustruje stacanie się ludzkości, która począwszy od upadku Adama postępuje szeroką drogą prowadzącą pod panowaniem szatana do zniszczenia w śmierci (Mat. 7:13; Rzym. 5:12; 6:23; 2 Kor. 4:4; 2 Piotra 2:7)?

Że przepaść (M), poprzez swą szczególną konstrukcję i usytuowanie dobrze przedstawia czas wielkiego ucisku, a także zniszczenie, „zapłatę za grzech” — śmierć (Pan. 12:1; Mat. 24:21, 22; Ps. 37:9, 10; Dz. Ap. 3:23; Rzym. 6:23)?

Że pierwsze przejście górne (H) przedstawia Wiek Żydowski, czyli dyspensację Zakonu („Tylko was samych [naród żydowski] poznał ze wszystkich rodzajów ziemi” — Am. 3:2)?

Że ma ono wysokość jedynie stu dwudziestu centymetrów i aby można było się nim wspinać trzeba się pochylić, co przedstawia, że naród żydowski obciążony był sześćset trzynastoma ustawami zawartymi w Przymierzu Zakonu (Rzym. 11:9, 10; Gal. 5:1; Kol. 2:14)?

Że Piramida zbudowana jest głównie z kamienia wapiennego, lecz również z granitu, który przedstawia rzeczy odnoszące się do woli i natury Boskiej?

Że zaporą granitową (I) reprezentuje Boski Zakon dany Izraelowi — zachowanie którego jest miarą zdolności *doskonałego* człowieka — *upadły* człowiek nie mógł go zachować ani też otrzymać życia wiecznego dzięki swym uczynom (Rzym. 3:20)?

Że Wielka Galeria (E), która jest siedmiokrotnie wyższa niż pierwsze przejście górne,

przedstawia „wąską ścieżkę” („wysokie powołanie”) Wiekowi Ewangelii wraz z jej wielką wolnością i wspaniałymi nadziejami dla tych, którzy przyjmują Chrystusa jako Zbawiciela i stają się Jego prawdziwymi uczniami (Mat. 7:14; Filip. 3:14; 2 Kor. 6:2)?

Że przy górnym końcu Wielkiej Galerii zaczyna się Przedpokój (D) podzielony granitowym skrzydłem, które zmusza każdego, kto przechodzi pod Nim, aby się pochylił, co reprezentuje chrześcijan poddających się z uległością woli Bożej w szkole Chrystusowej (Ps. 40:9; Żyd. 10:7; Efez. 8:6; 1 Tes. 4:3; 1 Jana 2:17)?

Że poza granitową przeszkodą zarówno podłoga jak i sufit zbudowane są z granitu, symbolizując Boską opiekę nad „nowymi stworzeniami” i ich stanowisko przed Bogiem dziedziców Boskiej natury (Ps. 91:1; Rzym. 8:1; 2 Kor. 5:17; 2 Piotra 1:4)?

Że, aby opuścić Przedpokój trzeba się ponownie zniżyć wchodząc do Pokoju Króla (C), co przedstawia śmierć ludzkiego ciała i osiągnięcie przez „nowe stworzenia” Boskiego niebiańskiego poziomu w pierwszym zmartwychwstaniu (1 Kor. 15:40—46, 48—54; Żyd. 10:19, 20)?

Że Pokój Króla (C), najwspanialsze i najwyższe pomieszczenie w Piramidzie, całkowicie zbudowany z granitu symbolizuje Boską naturę przeznaczoną dla zwycięzców z Maluczkiego Stadka — tych, którzy zostali powołani i „wybrani”, aby stać się „współdziedzicami z Chrystusem” (Łuk. 12:32; 2 Kor. 5:1; 2 Piotra 1:4; 1 Jana 3:2; Obj. 17:14)?

Że Pokój Króla zawiera jedynie granitową skrzynię, która symbolizuje wieczny cel Boży skupiający się w Chrystusie, a brak przykrycia na skrzyni pokazuje zmartwychwstanie Chrystusa oraz przyjęcie przez Boga Jego ofiary (Dz. Ap. 2:24,30—36)?

Że poziom podłogi Pokoju Królowej (F) przedstawia stan ludzkiej doskonałości, i to, że Jezus „się stał pod Zakonem” (Gal. 4:4), pokazane jest przez to, iż przedłużenie poziomu podłogi Pokoju Królowej przecinając Pierwsze Przejście Górne w odległości dokładnie trzydzieści trzy i pół cala od jego górnego końca przedstawia trzydzieści trzy i pół roku ziemskiego życia Jezusa pod Zakonem?

Że Przejście Poziome (G) prowadzące do Pokoju Królowej przedstawia ziemską wędrówkę rodzaju ludzkiego począwszy od upadku Adama — sześć siódmych jego długości ma wysokość jedynie około stu dwudziestu centymetrów, co przedstawia uciążliwe doświadczenia ludzi pod panowaniem grzechu i szatana; że pozostała jedna siódma część przejścia o wysokości około stu siedemdziesięciu pięciu centymetrów, pozwalając większości ludzi stać w pozycji wyprostowanej, dobrze przedstawia tysiącletnie Królestwo Chrystusa, kiedy to rodzaj ludzki nie będzie już dłużej pozostawał pod panowaniem grzechu i śmierci? — I pośle „onego, który wam opowiedziany jest, Jezusa Chrystusa. Który zaiste niebiosa ma objąć aż do czasu naprawienia [przywrócenia] wszyst-

kich rzeczy, co był przepowiedział Bóg przez usta wszystkich świętych swoich proroków od wieków” (Dz. Ap. 3:20, 21).

Że Pokój Królowej (F) posiadający kanały wentylacyjne przedstawia ostatecznie przeznaczenie naprawionej ludzkości: *wieczne życie na doskonałej ziemi jako doskonałych ludzkich istot!* — „Lecz pokorni odziedziczą ziemię ... i będą w niej mieszkali na wieki” (Ps. 37:11, 22, 29, 34; Kaz. 1:4; Iz. 45:18; Dan. 2:35, 44; 7:13, 14, 18, 27).

Że Studnia (szyb studni — J) jest kluczem do Piramidy, tak jak okupowo-ofiarnicza śmierć Jezusa za Adama i cały rodzaj ludzki jest kluczem do Pisma Świętego i wielkiego Bożego Planu Zbawienia, i że górny odcinek tej Studni przedstawia również zmartwychwstanie Jezusa (1 Tym. 2:4—6; 4:10; Żyd. 2:9; Ps. 16:10, 11; Dz. Ap. 2:31—33; 3:26; 5:30, 31; 1 Kor. 15:3, 20, 45; 1 Tes. 4:14)?

Że trzeciego dnia Jezus rozerwał związki grobu (co przedstawione jest przez naturalną grotę w Studni — K), dostarczając w ten sposób okup za Adama i wszystkich jego potomków, aby wyzwolić ich spod przekleństwa grzechu, chorób i śmierci, stwarzając im jedną pełną i całkowitą szansę otrzymania życia wiecznego (Rzym. 4:24, 25; 5:12—21; 8:19—22; Iz. 25:6—9; 35; Obj. 22:3)?

Że tak jak dostęp do górnych pomieszczeń Piramidy był zablokowany przez granitową

Zaporę (Zakon), tak też jedyna droga osiągnięcia życia wiecznego (Pokój Królowej) lub nieśmiertelności (Pokój Króla) przez upadłego człowieka postępującego Przejściem. Dolnym. (Szeroką Drogą prowadzącą do zniszczenia) prowadzi przez Chrystusa (figuralną Studnię)? — „Jamci jest ta droga, i prawda, i żywot; żaden nie przychodzi do Ojca, tylko przez mię” (Jana 14:6; Dz. Ap. 4:12; Gal. 2:16).

Że w Wielkiej Piramidzie na przekór potędze burz oraz nawałnicy najeźdźców dążących do jej zniszczenia, przez ponad cztery tysiące lat ukryty był zarys wielkiego Boskiego Planu, który zgodnie z poczynionymi przygotowaniem miał dać świadectwo we właściwym czasie, potwierdzić ukryte dotąd, lecz obecnie objawiane świadectwo Biblii, które wskazuje z wielką precyzją na ostateczne wrzucenie starego porządku do „przepaści” zapomnienia, i które wskazuje na ustanowienie chwalebny nowego porządku pod rządami Jezusa Chrystusa, owego kosztownego wierzchniego Kamienia węgielnego wiecznej budowli Bożej, w **zgodzie** z którym zbudowany musi być chwalebny charakter wszystkich, którzy będą godni otrzymania życia wiecznego?

Że skierowana do Boga modlitwa: „Przyjdź królestwo twoje; bądź wola twoja jako w niebie tak i na ziemi” (Mat. 8:10), zostanie już wkrótce wysłuchana?

PSALM

1. *Psalm Dawida.* Pan jest pasterzem moim. Na niczym mi nie zbywa.
2. Na zielonych pastwiskach położył mnie, nad spokojne wody mnie prowadzi.
3. Duszę moją posila prowadzi mnie po ścieżkach prostych dla chwały swego imienia.
4. A choćbym zeszedł w ciemną dolinę śmierci, nie będę lękać się złego, bo Ty jesteś ze mną. Twój kij pasterski i laska: one mnie będą wiodły.

5. Ty stół biesiadny zastawiasz przede mną na przekór moim wrogom, głowę moją olejkami namaszczasz, a mój kielich przelewa się.
6. Szczęście i łaska podążają za mną po wszystkie dni mego życia. I zamieszkam w domu Pańskim na długie czasy.

Psalm 23

(Tłumaczenie Czesława Miłosza)

TERAŹNIEJSZĄ PRAWDĄ I ZWIASTUN CHRYSZTUSOWEJ EPIFANII

Niezależny Miesięcznik Religijny
Wydawany przez Świecki Ruch Misyjny „Epifania”

Czasopismo wolne od wpływu jakichkolwiek wyznań, partii, organizacji i wierzeń ludzkich — związane z Bogiem w miarę rozumiewania Jego Słowa — jest wydawane w obronie Prawdy paruzyjnej, udzielanej przez Pana za pośrednictwem „onego Sługi”, jako podstawy wszelkiego dalszego rozwoju. Prawdy: w obronie zarządzeń, statutu, i testamentu, udzielonych przez „Pana za pośrednictwem „onego Sługi”, aby wiązały kontrolujące korporacje i stowarzyszenia ludu Prawdy; i w celu przedstawiania oraz bronięcia roz-

wijającej się Prawdy **epifaniczno-bazylijskiej**, będącej pokarmem na czasie dla Ludu. Pańskiego, tak jak się Jemu podoba go udzielać. Zamówienia przez wpłaty prosimy kierować pod adresem: Świecki Ruch Misyjny „Epifania” Zarząd Główny, I Oddział Miejski PKG w Poznaniu, numer konta: 63513-58391-136. Prenumerata roczną za numery parzyste wynosi — 150 zł i. za numery nieparzyste — 150 zł, łącznie za wszystkie numery (12) — 300 zł. Cena pojedynczego numeru — 25 zł.